

# Ryby płaczą w polskich rzekach

## Deklaracje a praktyka

### Perspektywy

**W** poprzednich częściach omówiłem niektóre złe praktyki i przykłady działań naprawczych na Renie. Zobaczymy czy podpatrując innych, jesteśmy w stanie skorzystać z ich doświadczeń, aby uniknąć ponoszenia ogromnych nakładów na renaturalizację rzek tak jak teraz oni muszą to czynić. Czy nie lepiej uniknąć dewastacji dolin rzecznych i nie topić pieniędzy w betonach planowanych stopni Nieszawy, Niepołomic i innych? Wszak słusznie autorzy pewnego raportu piszą (Żelaziński i Wawręty 2005), że koszty eksploatacyjne i inwestycyjne środków ochrony przeciwpowodziowej nie powinny być większe od oczekiwanej redukcji szkód powodziowych. Według tych autorów „Wszystkie prace podejmowane przy regulacji oraz zabudowie rzek i potoków są sprzeczne z głównym celem dyrektywy jako działania pogarszające stan ekosystemów wodnych i od wody zależnych”. Wydawałoby się, że jest to oczywiste.

Jako przykład przeanalizujemy dwie strategie rozwoju do 2020 r. – dla województw mazowieckiego i podkarpackiego.

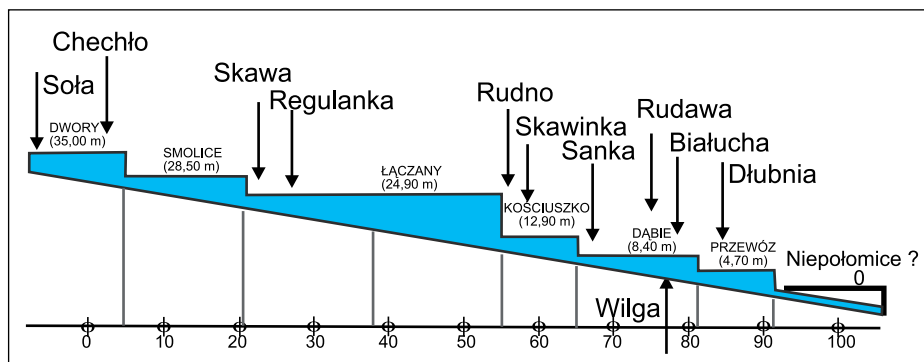
„Strategia rozwoju województwa podkarpackiego” (Ozimek, 2006) przyjęta przez sejmik woj. podkarpackiego przedstawia wizję sprzeczną z zasadami ochrony przyrody. Z jednej strony autorzy są świadomi potrzeby chronienia pewnych obszarów, ale nie bardzo uświadamiają sobie, że rzeki też są tymi obszarami. Więc zgłaszają zapotrzebowanie na 201 zbiorników małej retencji, regulację 546 km rzek i budowę, „co najmniej 6 dużych wielofunkcyjnych zbiorników: Kąty-Myscowa na Wisłoce (68 mln m<sup>3</sup>, 460 ha), Rudawka Rymanowska na Wisłoku (27 mln m<sup>3</sup>, 386 ha), Trzciana (Dukla) na Jasiołce (48 mln m<sup>3</sup>, 217 ha), Niewistka na Sanie (372 mln m<sup>3</sup>, 2700 ha),

Krawce na Łęgu (23 mln m<sup>3</sup>, 637 ha), Ropczyce na Wielopolce (19 mln m<sup>3</sup>, 430 ha)”. Argumenty? Bo „podkarpackie posiada wybitne predyspozycje do lokalizacji dużych zaporowych zbiorników retencyjnych, których efekty budowy, ze względu na zwiększenie zasobów dyspozycyjnych oraz ochronę przed powodzią, również terenów położonych nad środkową i dolną Wisłą, miały ponadregionalny charakter”. Typowe manipulowanie sloganami albo skutek słabej edukacji ekologicznej autorów opracowania. Wielofunkcyjne zbiorniki – nie da się mieć zbiornika pustego (jako rezerwy) i jednocześnie pełnego. To trochę tak, jakby zjeść cukierka i mieć cukierka. Zbiorniki zaporowe nie są wystarczającym antidotum na powódzie. Tym bardziej że aby dobrze spełnić to zadanie powinny czekać puste na wielką wodę. Zwykle inne sprzeczne zadania każą trzymać zbiorniki napelnione i wtedy rezerwa pojemności staje się nieznaczną. Jak to się ma do deklarowanej ochrony wód i środowisk od wody zależnych, ochrony siedlisk? Ochrona wód to nie tylko ochrona przed zanieczyszczeniami chemicznymi. To także ochrona przed negatywnymi skutkami zabudowy hydrotechnicznej. Przykład Renu pokazał to wyraźnie. Edukacja ekologiczna – niewątpliwie ma przyszłość, szkoda, że „Strategia woj. podkarpackiego” (inne strategie również) wymienia ją jedynie w kontekście lasów i rolników, a zabrakło jej w odniesieniu do wód.

Kierunek ochrony wód przed negatywnymi skutkami zabudowy hydrotechnicznej staje się priorytetowym zadaniem. Z zanieczyszczeniami chemicznymi już sobie radzimy. Zabudowa hydrotechniczna pozostanie na dziesiątki lat i zniszczenia środowiska przyrodniczego mogą być nieodwracalne, a koszt naprawy ogromny.

O tym, że decydenci niewiele zrozumieli z celów wdrażania RDW, świadczą dane statystyczne: liczba MEW spoza energetyki zawodowej wzrosła z 278 od 1996 r. do 551 w 2005 r. Zniszczono więc kolejne 273 odcinki rzek po to, aby uzyskać zaledwie 148,5 GWh prądu więcej [GUS 2006 r. tab. 8(161)]. W 2005 r. przybyły 52 budowle piętrzące [GUS 2006 r. tab. 44(458)] – mamy kolejne odcinki rzek wyłączane z ciągłości. Sztandarowym przykładem zamiany rzeki w przepływowe stawy jest Droga Wodna Górnej Wisły (rys.). Przez 30 lat wydano ogromne pieniądze na drogę wodną, która nikomu nie służy i raczej służyć nie będzie (por. Iwanicki 2007). Generuje ona koszty eksploatacji bariery odwadniającej miasto, zablokuje szlak migracyjny ryb łososiowych i niszczy środowisko dla ryb reofilnych.

Na poziomie krajowym zarówno SGW (2005), jak i tablice realizacyjne harmonogramu zadań gospodarki wodnej do 2020 r. przewidują kontynuację dotychczasowego sprzecznego z celem RDW myślenia o gospodarce wodnej. Nadal z wielkim uporem, na przekór wszystkiemu, kontynuuje się rozbudowę budowanej od 30 lat drogi wodnej górnej Wisły o kolejny stopień w Niepołomicach. Jak na razie, droga ta nie służy nikomu i prawdopodobnie, poza lokalnymi krótkimi wycieczkami białej floty w Krakowie, nikomu służyć nie będzie. To, że stopnie odcięły rybnym dostęp do tarlisk na Sole i Skawie, budowniczych nie interesowało (rys). Zlikwidowanie 25 m spadku rzeki i tym samym pozbawienie ryb reofilnych swoich siedlisk – to także nikogo nie interesowało. I jak widać nadal nie interesuje. Fakty: na koniec grudnia 2006 r. w Polsce było 28 856 obiektów retencji wodnej, w tym 3029 zbiorników i 17 761 budowli piętrzących [GUS 2007, tab. 33(92)]. Jeśli chcemy mieć



Profil drogi wodnej górnej Wisły. Naniesiono dopływy niedostępne dla migracji ryb; źródło: <http://www.krakow.rzgw.gov.pl>

dobry stan ekologiczny wód, to kanalizacja i grodenie rzek są poważnym problemem. Świadomość ekologiczna rozkłada się bardzo nierównomiernie wśród decydentów. Są jednak nieliczne zwiastuny zmian w dobrym kierunku. Względnie dobre podstawy do odmowy zgody na budowę MEW wypracował krakowski RZGW w dokumencie „Kryteria opiniowania przedsięwzięć w zakresie małej energetyki wodnej” (Anonim RZGW Kraków), wprowadzając zapis, że „przyjęte rozwiązania nie mogą wpływać na pogorszenie stanu wód i biologicznych stosunków w środowisku wodnym, a w szczególności warunków bytowania ryb i innych organizmów wodnych ani uniemożliwiać ich migracji”. Każdy stopień wodny warunki takie pogarsza i utrudnia migrację. Pozostaje tylko konsekwentnie trzymać się tego zapisu, co nie zawsze się udaje, o czym świadczą MEW w budowie (Żurek 2008). Artykuł 23 RDW ostrzega: „przewidziane kary powinny być skuteczne, proporcjonalne i odstraszające”.

Aby nie popadać w zbyt wielki pesymizm, trzeba koniecznie wspomnieć o propozycjach (ale tylko propozycjach) przywracających miejsce rzecce. Propozycja dotyczy doliny Nidy na przestrzeni ok. 10 km powyżej Pińczowa. Wprawdzie dolina na terasie zalewowej ma łąki, ale mimo to w imię ochrony przed powodzią zabrano rzecze znaczną część doliny, ogradzając ją wałami. Dawne kanały i boczne rozgałęzienia przestały być drożne. O ile dawniej rzeka wylewała na terasę zalewową, szybkość spływu wód malała, a po przejściu wysokiej wody woda wracała z powrotem w swoje koryto, to teraz spiętrza się między wałami, nurt przyspiesza, silnie eroduje dno i rzeka wcina się w terasę. Wyniesiony piasek odkłada w okolicy Pińczowa. Przyspiesza to procesy erozyjne i powoduje

kłopoty. Proponuje się, aby wały zostały rozebrane, starorzecza udrożnione. Władze wojewódzkie i lokalne są przychylnie pomysłowi, jest więc nadzieja, że przynajmniej 10 km doliny zostanie oddane rzece z pożytkiem dla ludzi. Podobny projekt istnieje również dla dolnego biegu Świdra. W niektórych planach samorządów, np. dla województwa mazowieckiego (Strzelecki 2006) bierze się już pod uwagę możliwość tworzenia polderów, renaturalizacji przekształconych odcinków rzek, ograniczenie zabudowy na terenach zalewowych, ochronę bioróżnorodności środowiska naturalnego i zachowanie w formie niezmięnionej siedlisk, zwiększenie wykorzystania odnawialnych źródeł energii, w tym wód geotermalnych.

### ■ Mała retencja

Hasło, które źle realizowane może przynieść więcej szkód niż pożytku. Lokalnie, sztuczne zbiorniki wodne mogą poprawić stosunki wodne w najbliższym otoczeniu. Wpływ ten zależy od wysokości piętrzenia i geologii podłoża (Mioduszeński 2006). Zmiany stosunków wodnych generują zmiany szaty roślinnej i w ślad za tym fauny. Dla ludzi te zmiany nie zawsze są korzystne. Z perspektywy lokalnej – gdy rolnikowi pole uprawne zamienia się w podmokłą łąkę – zmiana jest negatywna. Ale z perspektywy globalnej już niekoniecznie. Jedną z bardzo ważnych funkcji mokradł może być regulacja globalnych zmian klimatu przez wiązanie i uwalnianie dużej części związanego węgla w biosferze. W ujęciu globalnym pokrycie tylko 3-4% światowych obszarów łądów mokradłami mogłoby zatrzymać 540 Gt C reprezentującego 1,5% całkowitego globalnego związania węgla i ok. 25-30% zawartego w roślinności łądowej i gle-

bie (Millenium... 2005). Ta mokradłowa pułapka na węgiel jest cenna. Trzeba myśleć o deponowaniu CO<sub>2</sub> także w postaci biomasy. Negatywne skutki wynikają głównie ze sposobu realizacji takiej retencji. Jeśli jest to przywrócenie bagien, torfowisk – to jest to jeden z poprawnych kierunków. Zwykle jednak rozumienie małej retencji sprowadza się do przegrodzenia rzeki bez zwracania uwagi na zniszczenie ciągłości rzeki. A na to nie można się godzić poza wyjątkowymi sytuacjami. Mała retencja w wydaniu stawowym, poza korzyściami wynikającymi z chowu ryb i zwiększeniem bioróżnorodności, nie jest obojętna dla rzeki, bo ją zanieczyszcza, zwłaszcza w okresie spuszczenia stawów. Obowiązujące przepisy określają dopuszczalne wzrosty zawartości substancji zanieczyszczających w wodach wykorzystywanych do chowu lub hodowli ryb (DzU 2006 nr 137 poz. 984). Ich przekroczenie może uczynić rzekę nieprzydatną do bytowania ryb\*.

### ■ Ekonomia i wody

Artykuł 9 RDW stanowi, że państwa członkowskie do końca 2010 r. powinny uwzględnić zasadę zwrotu kosztów usług wodnych, włączając koszty ekologiczne i materiałowe (...), zgodnie z zasadą „zanieczyszczający płaci”, co powinno się przekładać na „psujący płaci”. W prawie polskim przepis ten jest transponowany w formie szczątkowej (art. 113 ust. 2 pkt 6, art. 113a ust. 4 i art. 114 ust. 1 pkt 6 PW). Prawo wodne nie określa żadnych wymogów w stosunku do „Analizy ekonomicznej” i tym samym nie przenosi regulacji RDW zawartych w załączniku III RDW (Pchałek i Jachnik 2008).

Najlepszym miernikiem wartości i opłacalności jest pieniądz. Taka analiza kosztów do zysków (Cost-benefit analysis = CBA) powinna być wykonana dla każdego zamierzenia. Beneficjenci różnych stopni wodnych powinni ponosić koszty rekompensat i poprawy stanu ekologicznego. Niewątpliwie powinna to być renta dla uprawnionych do rybactwa za trwałe straty rybackie w wysokości wartości utraconego połowu, płacona przez właścicieli stop-

\* Jedyną strategiczną znaczenie dla poprawy warunków bytowania ryb ma realizacja Krajowego Programu Oczyszczania Ścieków Komunalnych, bowiem na 1364 punkty monitoringowe w Polsce tylko w 1 miejscu stwierdzono wody do bytowania ryb łososiowatych i 32 dla ryb karpiowatych [GUS 2008, tab. 81 (143)].

ni wodnych ze stopniem we Włocławku na czele. Właściciele tego i innych zbiorników, wspólnie z właścicielami elektrowni, powinni ponosić koszty żywienia rzeki setkami tysięcy ton żwiru/piasku rocznie, aby zniwelować erozję wgłębną. I to wydaje się jedynym rozsądnym wyjściem, a także częściową rekompensatą dla środowiska. Inaczej, stosując logikę budowy kolejnych stopni podpierających, skończymy te stopnie w Gdańsku. Oczywiście najlepszym rozwiązaniem z przyrodniczego punktu widzenia (ze względu na migrację ryb) byłaby opcja zerowa, czyli rozebranie stopnia. Można rozważyć także zamianę zbiornika na zbiornik suchy. Kosztów alimentacji rzeki absolutnie nie można przerzucać na barki podatników, nawet w formie ukrytej – wzrostu cen energii. Dotyczy to także setek innych budowli, które w świetle zwrotu kosztów są lub stają się nieopłacalne w utrzymaniu dla właściciela prywatnego lub państwowego. Beneficjenci zbiorników powinni uczestniczyć w kosztach likwidacji tych zbiorników po zamuleniu, a to następuje niekiedy dość szybko: straty erozyjne gleb w Karpatach fliszowych, które wcześniej czy później trafią do rzek, to 280 t/km<sup>2</sup> (Maruszczak, 1991). Powinni też finansować projekty udrażniania rzek (migracje ryb w dół i w górę rzeki), oraz koszty budowy stosownych urządzeń. Dotychczas zauważano problem przeprowadzenia ryby przez próg w górę. Ale ryba musi także spłynąć w dół rzeki i to nie jest takie proste do rozwiązania. Hydrotechnicy polscy wykazali się w tej materii brakiem wiedzy. Obecnie próbuje się to naprawić, ale postęp jest niemal zerowy. Jak dotychczas różne projekty udrażniania rzek są finansowane z pieniędzy podatnika za pośrednictwem FAO, UE lub różnych polskich agencji. Pomimo iż są to pieniądze w pewnym sensie „darmowe” i tak pozostają niewykorzystane. Nie obciążają beneficjentów korzystających z danej wody. Brakuje rzetelnego rachunku ciążonego kosztów, zysków i przełożenia ich na barki beneficjentów. Beneficjent, np. właściciel elektrowni, powinien spłacić koszty wybudowania tej elektrowni i zbiornika. Jego działanie nie powinno naruszyć interesów innych użytkowników wód oraz zasobów rodzimej fauny i flory od wód zależnej. Gdyby to było niemożliwe, to o inwestycji należy zapomnieć, a jeśli obiekt istnieje to rozważyć rozbiórkę i przywrócenie stanu pierwotnego.



## Antoni Arkuszewski (1909-2002)



Autorytet w szerokim zakresie inżynierii wodnej, znawca dróg wodnych i ochrony przeciwpowodziowej, wieloletni wiceprzewodniczący Rady Programowej „Gospodarki Wodnej”.

Ur. 9 VII 1909 r. – a więc w tym roku przypada setna rocznica jego urodzin – w Chruszczowie w ziemi radomskiej, syn Mariana Antoniego (absolwenta uczelni rolniczej w Dublanach) i Antoniny z Cichowskich. W 1927 r., po ukończeniu Gimnazjum im. Jana Zamojskiego, podjął studia na Wydziale Inżynierii Wodnej Politechniki Warszawskiej, gdzie ukończył dwie specjalizacje: budownictwo wodne i melioracje, otrzymując tytuł inżyniera hydrotechnika (31 VIII 1932). Służbę wojskową odbył w Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii w 1933 r. we Włodzimierzu Wołyńskim.

Pracę zawodową rozpoczął w listopadzie 1934 r. w Państwowym Zarządzie Wodnym w Nowym Sączu, a następnie w ekspozyturze w Mszanie Dolnej. W marcu 1937 r. przeniósł się do Towarzystwa Robót Inżynierskich przy budowie śluzy w Duboju i Pererubie na rzece Pinie na Polesiu. Już jednak w listopadzie 1938 r. znalazł się w Państwowym Zarządzie Wodnym w Sandomierzu, przy regulacji Wisły. W wojnie 1939 r. uczestniczył jako adiutant I Dywizjonu Artylerii 2 Dywizji I Armii na froncie łódzkim, a później w obronie Modlina. Początkowo przebywał w obozie jeńców w Działdowie, w końcu znalazł się w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen-Oranienburg.

W październiku 1945 r. powrócił do kraju i już na początku listopada podjął pracę w Państwowym Zarządzie Wodnym w Giżycku (Łuczany). Na początku 1947 r. został naczelnikiem wydziału Dyrekcji Dróg Wodnych we Wrocławiu, a od 1949 r. dyrektorem – Okręgu Dróg Wodnych. Dodatkowo od XI 1948 do XII 1949 był st. asystentem Katedry Budownictwa Wodnego oraz wykładowcą budownictwa morskie na Politechnice Wrocławskiej. W końcu 1951 r. minister żeglugi powierzył mu zorganizowanie Centralnego Zarządu Dróg Wodnych Śródlądowych, w którym został wicedyrektorem technicznym. Stanowisko to pełnił od I 1952 do XII 1972, ciesząc się ogromnym uznaniem dzięki wysokiej znajomości zagadnień dróg wodnych i ochrony przeciwpowodziowej. Osobiście miałem przyjemność korzystać ze współpracy A. Arkuszewskiego, pełniąc obowiązki wicedyrektora Państwowego Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego ds. hydrologii, a później sekretarza naukowego. Szczególnie wspominam swoją z Nim współpracę, gdy pracowałem jako ekspert ds. hydrologii w komisji współpracy na wodach granicznych Polski i NRD, a później Polski i Czechosłowacji, gdzie A. Arkuszewski był często z-cą przewodniczącego, a później (od połowy lat 50.) przewodniczącym.

W wyniku reorganizacji został przeniesiony na początku 1973 r. do Ministerstwa Rolnictwa

i mianowany dyrektorem Biura Ochrony Przeciwpowodziowej, a od X 1974 r. głównym specjalistą w Departamencie Gospodarki Wodnej i Melioracji. Z dniem 31 III 1975 r. odszedł na emeryturę; było to jedynie formalne odejście z czynnej służby, gdyż od 1978 r. pracował w Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Zagospodarowania Wisły.

Antoni Arkuszewski był człowiekiem niezwykle uczynnym i aktywnym. Już podczas pobytu we Wrocławiu dał się poznać jako działacz ruchu stowarzyszeniowego. Ze względu na swoją działalność zawodową włączył się najpierw do pracy w Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Komunikacji, a w styczniu 1953 r. wstąpił do Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Wodnych i Melioracyjnych. W latach 1960-1977 był członkiem Zarządu Głównego SITWM i przedstawicielem w Radzie Głównej NOT, także w latach 1973–1975 przewodniczącym stowarzyszeniowej komisji ds. ochrony przeciwpowodziowej, a od 1973 r. Polskiego Komitetu Gospodarki Wodnej NOT. W latach 1997-2001 był członkiem Komisji Organizacyjno-Regulaminowej SITWM. Na XII Zjeździe Delegatów SITWM w Białymstoku (18 XI 1974) otrzymał tytuł członka honorowego.

A. Arkuszewski utrzymywał kontakty międzynarodowe, w latach 1959-1969 był przedstawicielem Polski w Stałym Międzynarodowym Stowarzyszeniu Kongresów Żeglugi (PIANC), członkiem Komitetu Gospodarki Wodnej PAN (1959-1971) oraz Sekcji Budownictwa Wodnego Komitetu Inżynierii Łądowej i Wodnej PAN (1954-1969). Pełnił zaszczytną funkcję wiceprzewodniczącego Głównego Komitetu Przeciwpowodziowego (1962-1972). Był głównym autorem pracy zbiorowej „Eksplotacja dróg wodnych” (Arkady – Warszawa 1973). Jego największym osiągnięciem w tej dziedzinie jest „Monografia dróg wodnych śródlądowych” (WKiŁ – Warszawa 1985). Szczególną aktywność wykazywał w czasopiśmie „Gospodarka Wodna” licznymi cennymi artykułami o wysokim poziomie naukowo-technicznym, jak również wieloletnim pełnieniem funkcji z-cy przewodniczącego Rady Programowej czasopisma.

Za działalność zawodową i społeczną otrzymał odznaczenia i odznaki: Złoty Krzyż Zasługi (1952), Krzyż Kawalerski OOP (1955), Krzyż Oficerski OOP (1969), Odznakę Grunwaldu (1974) oraz Złotą i Srebrną Odznakę NOT i SITWM.

Zmarł 5 VI 2002 r. w Warszawie, pochowany na cm. w Starej Błotnicy, na Ziemi Radomskiej.

**Zdzisław Mikulski**

Opracowano na podstawie: „Gospodarka Wodna”, Nr 10/2002 (Janusz Grochulski); Antoni Arkuszewski (1909–2002), St. Biogr. Techn. Polskich, tom 19, Warszawa 2008 (Zdzisław Mikulski); materiały rodzinne, materiały własne.

► Inwestorzy wnioskujący o kolejne stopnie wodne ignorują naruszanie interesów innych użytkowników wód. Są nimi między innymi wędkarze. Użytkują oni 66% rzek, 88% powierzchni zbiorników zaporowych i 21% jezior. Stanowią znaczącą branżę. To nie tylko pół miliona osób biorących udział w imprezach wędkarskich, to także prasa wędkarska, produkcja sprzętu, łodzie, ubrania, miejsc noclegowych, koszty własne przeznaczone przez wędkarzy na rzecz infrastruktury związanej z funkcjonowaniem wędkarstwa itd. To miejsca pracy dla 15 000 osób mających bezpośredni związek z wędkarstwem. Można przyjąć, iż całkowita wartość ekonomiczna wędkarstwa w Polsce wynosi 1,125 mld zł. Dla porównania w Niemczech wkład ten szacuje się na 1,2 mld euro, zaś w Anglii i Walii na 2,5 mld funtów, Pitcher i Hollingworth (2002). Henry i Lyle (2003) oceniają, że średnio Australijczyk wydaje w ciągu roku 552 dolary na wędkowanie, a w niektórych stanach nawet 720 dolarów. Rynek z tym związany w stanie New South Wales wart jest 940 miliony dolarów w sektorze łodzi, 395 mln w sektorze podróży i 182 mln w produkcji wędek. Oceniano, że we Francji w 1973 r. wędkarze wydawali 100 milionów dolarów, a rynek sprzętu wart był 22 miliony dolarów (EIFAC 1975).

Jak ważne jest środowisko naturalne i ile warte? Raport dla Department for Environment, Food and Rural Affairs (DEFRA) ocenia, że wartość sektora związanego ze środowiskiem dostarcza Wielkiej Brytanii 299 000 etatów (Full time equivalent) i generuje 7,6 miliarda funtów wartości dodanej brutto. To więcej niż przemysł chemiczny lub samochodowy (GFA-Race 2004, Dye i Sosimi 2007). Zapewne nikt w Polsce nie pokusił się o wycenę wartości polskiego środowiska. Przykład Wielkiej Brytanii jednak jasno wskazuje, że dobra jakość środowiska powinna być priorytetem.

### ■ Rola organizacji społecznych

Argumenty środowiskowe okazują się skuteczne w krajach europejskich. Przykładowo w Szwajcarii przymierzano się do projektu Grimsel-West, tj. elektrowni wodnej w Alpach. Wysłunięto ponad 600 argumentów przeciw temu pomysłowi. Najważniejszym z nich była obserwacja, że od chwili powstania pierwszych elektrowni wodnych systematycznie malała po-

wierzchnia naturalnych lasów i następowało cofanie się lodowców. Pod naciskiem opinii społecznej realizacja projektu Grimsel-West została zaniechana. Mimo to Szwajcarom prądu nie brakuje. Słuszne argumenty sprzeciwu społecznego, jak widać, mogą przynieść pożądany rezultat w starciu z interesami kapitału.

Proekologiczny sposób myślenia, pomimo iż Polska jest od kilku lat członkiem UE, praktycznie nie zadomowił się w umysłach urzędników i polityków. Widać to w dokumentach strategicznych (SGW, Program Operacyjny IiŚ), gdzie mechanicznie i dla formalności wspomina się o celach wynikających z dyrektywy wodnej, natomiast niektóre działania wprowadzone do harmonogramu zadań są dokładnie sprzeczne z celami dyrektywy i definicją zrównoważonego rozwoju.

Zapędów budowlanych nie wyhamuje nawet wyrok Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich z 14 września 2005 ([www.curia.eu](http://www.curia.eu), sprawa C-244/05), który w praktyce oznacza, że do czasu zatwierdzenia projektu obszarów siedliskowych Natura 2000 przez Komisję Europejską nie można zezwalać na ingerencje zagrażające tym obszarom, nawet w imię nadrzędnego interesu publicznego i nawet wykonując kompensację przyrodniczą (stosuje się bowiem zakaz pogarszania stanu, a nie stosują się regulacje Art. 6 Dyrektywy Siedliskowej ustanawiające wyjątki od niego), (Pracownia 2006). Innym, znanym czytelnikom przykładem jest łamanie prawa polskiego i brak poszanowania dla wartości przyrodniczych w dolinie Rospudy i dla równowagi poważne traktowanie wartości przyrodniczych przez Komisję Europejską w tej sprawie, czego polscy urzędnicy nie bardzo potrafili zrozumieć. Tylko te dwa przykłady pokazują jak trudno przełamać komercyjny sposób patrzenia na środowisko przyrodnicze własnego kraju i jak silny jest rozdźwięk między deklaracjami a działaniami.

### ■ Zagospodarowanie przestrzenne

Zaszłością historyczną jest koncentracja osadnictwa w dolinach rzecznych. Po przekroczeniu pewnego progu wciskająca się, coraz gęstsza zabudowa, w dolinę rzeki staje się groźna dla rzeki, a rzeka dla zabudowy. Jak na razie nie widać możliwości wyhamowania tego procesu. Próby wyznaczenia korytarzy eko-

logicznych np. przez tworzenie parków krajobrazowych pozostają jedynie w sferze projektów, bo blokują one tereny w cennym dla gmin pasie 100–200 metrów od rzeki. Wydaje się, że w tej materii trzeba wspomóc ochronę dolin narzędziami prawnymi. Wsparcia wymaga także koncentrowanie zabudowy wiejskiej. Obecnie polska wieś preferuje liniowy model zabudowy wzdłuż drogi. Przy rozważaniach z punktu widzenia krajobrazu rzuca się w oczy rozproszona zabudowa polskiej wsi. Samotne domy oddalone po kilkaset metrów od centrów wiejskich. Każdy z nich wymaga drogi dojazdowej. W skali kraju daje to gigantyczny obszar wyłączony z kategorii terenów zielonych. Sprzyja to erozji wąwozowej i zwiększa spływy powierzchniowe ze szczelnych powierzchni. Z tym problemem słabo sobie radzimy. Ten liniowo-rozproszony typ zabudowy niszczy coś, co można nazwać ciągłością ekosystemów. Koncepcja korytarzy ekologicznych, zwykle jest więc zawężana do wąskiego pasa wzdłuż rzek. Rzut oka na mapę samochodową Polski pokazuje jak bardzo krajobraz jest poszatkowany siecią dróg, linii kolejowych, liniowej zabudowy wiejskiej. W tej sieci dróg powstały wyspy nieprzekraczalne dla zwierząt. Z tym problemem praktycznie nie radzimy sobie wcale. Czy jest to ważne? Tak, wiadomo, że brak wymiany genów może prowadzić do degeneracji populacji.

### ■ Czy polscy decydenci są reformowalni?

Sam fakt sformalizowania środowiskowych zasad prawnych i zawarcie ich w dyrektywach świadczy, że urzędnicy UE przeszli proces autoreformy i byli w stanie pchnąć Europę w kierunku poprawy i naprawy środowiska naturalnego. Analiza polskich dokumentów i działań polskich urzędników pokazuje nie tylko ich niezdolność do autoreformy, ale także do zaakceptowania i wdrożenia prawa europejskiego. Jak wielka jest to przepaść pokazały przykłady działań odwrotnych do deklarowanych i udawania, że prawo europejskie nas nie dotyczy. Przykład Rospudy pokazał, że działania przyjazne dla środowiska trzeba wymusić. Jest oczywiste, że wszyscy decydenci działają w warunkach wielu nacisków, sprzecznych opinii, postulatów. Często promowane są rozwiązania, na których dany urzędnik zna się

najlepiej, choćby z powodu wykształcenia i jest przekonany o ich słuszności. Nie znaczy to, że taka decyzja jest poprawna, raczej ukierunkowana pod opcję zawodową. Gorzej, gdy urzędnik w dobrej wierze, świadom ułomności swojej wiedzy, wspiera się ekspertyzą ludzi, którzy mają się za fachowców, a dostarczają merytorycznie kiepski produkt. Jakość decyzji takiego urzędnika jest łatwa do przewidzenia. Podpisy autorów pod różnymi dokumentami niestety potwierdzają tę tezę. Jest oczywiste, że inżynier hydrotechnik będzie promował bliskie mu rozwiązania techniczne, niekoniecznie najlepsze z innych punktów widzenia. Generalnie obecnemu pokoleniu urzędników, które podejmuje decyzje, brakuje edukacji ekologicznej. W tym czasie bardzo wiele można zepsuć i psuje się. Nadrobienie tych zaległości jest kwestią co najmniej jednego pokolenia i będzie kosztowało społeczeństwo sporo pieniędzy. Niewytłumaczalne jest, dlaczego tak trudno przychodzi przekonanie tych ludzi, co do konieczności chronienia naszego środowiska życia. Rzecz niby oczywista, bo w interesie nas wszystkich. Problemem są dalekosiężne skutki złych planów. Plany wybiegają na 15 lat naprzód i konsekwencje zapisanych w nich działań mogą być nieodwracalne, vide „Strategia Gospodarki Wodnej” (2005 r.)<sup>\*</sup>. Odnośnie do tego dokumentu, odrębnego rozważenia wymagają kompetencje Krajowej Rady Gospodarki Wodnej (KRGW), aby tak fatalne dokumenty nie mogły ujrzeć światła dziennego. Problem w tym, że opinie, które nie mają charakteru wiążącego, mogą być ignorowane. KRGW nie ma charakteru nadzorującego; wydaje się, że powinna mieć takie uprawnienia. Powinno to zapobiegać złym decyzjom i tworzeniu złych planów. W Szkocji tamtejszy odpowiednik KRGW, National Advisory Group posiada właśnie takie uprawnienia nadzorujące, podobnie jest we Francji.

Dotychczasowe doświadczenie wskazuje, że podjęcie decyzji przyjaznej dla środowiska, a w ostatecznym rozrachunku i obywatela, przez polskiego decydenta wymaga jednak nacisków społecznych. Parafrazując słowa J.M. Barroso można powiedzieć „Polacy nadal oczekują wizji i konkretnego planu działania”.

<sup>\*</sup> Na II Krajowym Forum Wodnym, 16-17 kwietnia 2008 r., prezes KZGW określił „Strategię” jako dokument martwy. Podjęto prace nad nową wersją.

## ■ Zamiast podsumowania

Przevinień związanych z zarządzaniem wodami można wyliczyć bardzo wiele. Większość jednak można sprowadzić do 7 grzechów głównych zarządzania środowiskiem przyrodniczym:

1. **Rozbieżności deklaracji i działań.** Brak oceny celowości zamierzonych obiektów. Brak inwentaryzacji obiektów niepotrzebnych do wyburzenia.

2. **Wyższość imperatywu budowania/regulowania nad osiągnięciem dobrego stanu wód po spokojnym przemyśleniu rzeczywistej potrzeby takiego działania i rozwiązań alternatywnych.**

3. **Traktowanie mitów jako rzetelnych uzasadnień.**

4. **Zaniechanie w planowaniu przestrzennym – kontynuacja rozproszonej zabudowy, brak polityki koncentracji zabudowy, brak polityki wyprowadzania nowej zabudowy z dolin rzecznych. Dalsze marnotrawienie ziemi na drogi dojazdowe, przyspieszanie erozji wąwozowej.**

5. **Kontynuacja złych praktyk zabudowy hydrotechnicznej.** Brak umiejętności poprawnego budowania przepławek.

6. **Brak przełożenia wiedzy o globalnych zmianach klimatu na strategię gospodarowania wodą i ziemią.** Brak działań zapobiegających/minimalizujących te zmiany, brak działań dostosowawczych dla zminimalizowania skutków.

7. **Słaba edukacja ekologiczna doświadczonej kadry technicznej.** Przynajmniej 30-letni poślizg w przeniesieniu tej wiedzy do branż technicznych. Brak umiejętności budowania przyrodniczo poprawnych konstrukcji i równoczesna niechęć do współpracy z przyrodnikami.

## LITERATURA

1. Anonim (RZGW Kraków). Kryteria opiniowania przedsięwzięć w zakresie małej energetyki wodnej. <http://www.krakow.rzgw.gov.pl/>, pp 27.
2. AUA 2007. Global Warming – the science, Nuclear Issues Briefing Paper 24, <http://www.uic.com.au/nip24.htm>.
3. J. DYE, J. SOSIMI (red.) 2007 United Kingdom National Accounts The Blue Book 2007. Office for National Statistics. Palgrave Macmillan, pp 277.
4. EEA 2007 Annual European Community greenhouse gas inventory 1990-2005 and inventory report EEA, Copenhagen, Technical report No 7/2007, pp 464, [http://reports.eea.europa.eu/technical\\_report\\_2007\\_7/en](http://reports.eea.europa.eu/technical_report_2007_7/en).
5. EIA 2007. International Energy Outlook 2007. Energy Information Administration U.S. Department of Energy Washington, pp 230 [www.eia.doe.gov/oiaf/ieo/index.html](http://www.eia.doe.gov/oiaf/ieo/index.html).
6. EIFAC 1975 Economic evaluation of sport and commercial fisheries. Technical Paper No. 26 pp 205.
7. G.W. HENRY, J.M. LYLE 2003. The National Recreational and Indigenous Fishing Survey. Tasmanian Aquaculture & Fisheries Institute University of Tasmania FRDC Project No. 99/158, pp 190.

8. GFA-Race 2004. Revealing the value of the natural environment in England. A report to the Department for Environment, Food and Rural Affairs. March 2004. GHK Consulting Ltd, Plymouth.
9. GUS 2007. Ochrona środowiska 2007 Informacje i opracowania statystyczne, Warszawa.
10. IAR 2008, Lubelskie – nowa elektrownia. [http://www.aii.pl/a19624iar\\_lubelskie\\_nowa\\_elektrownia.html](http://www.aii.pl/a19624iar_lubelskie_nowa_elektrownia.html)
11. IPCC 2007, Climate Change 2007: Synthesis Report. Contribution of Working Groups I, II and III to the Fourth Assessment Report of the Intergovernmental Panel on Climate Change [Core Writing Team, Pachauri, R.K and Reisinger, A. (eds.)]. IPCC, Geneva, Switzerland, 104 pp. <http://www.ipcc.ch/>.
12. J. IWANICKI 2007. W sprawie definicji gospodarki wodnej. Gosp. Wodn., 12, 489-495.
13. Z. JAWOROWSKI 2008. Idzie zimno, Polityka, 15.
14. H. MARUSZCZAK 1991, Wpływ rolniczego użytkowania ziemi na środowisko przyrodnicze w czasach historycznych, [w:] L. Starkel (red.), Geografia Polski. Środowisko przyrodnicze, PWN, Warszawa, s. 190-205.
15. MCPFE 2007 State of Europe's forests 2007. The MCPFE Report on Sustainable Forest Management in Europe Jointly prepared by the MCPFE Liaison Unit Warsaw, UNECE and FAO Warszawa 2007 pp 247, [http://www.mcpfe.org/files/u1/publications/pdf/state\\_of\\_europes\\_forests\\_2007.pdf](http://www.mcpfe.org/files/u1/publications/pdf/state_of_europes_forests_2007.pdf).
16. Millennium Ecosystem Assessment, 2005. Ecosystems And Human Well-Being: Wetlands And Water Synthesis. World Resources Institute, Washington, DC. [http://www.millenniumassessment.org/documents/document\\_358.aspx.pdf](http://www.millenniumassessment.org/documents/document_358.aspx.pdf).
17. W. MIODUSZEWSKI 2006. Influence of small water reservoirs on groundwater level. Teka Kom. Ochr. Kszt. Środ. Przyr., 3, 136-140.
18. D.N. Moss 1962 The Limiting Carbon Dioxide Concentration for Photosynthesis Nature 193, 587.
19. J. OZIMEK 2006: Strategia rozwoju województwa Podkarpackiego na lata 2007-2020. Zarząd Województwa Podkarpackiego, Rzeszów, pp 168.
20. M. PCHAŁEK, A. JACHNIK 2008. Transpozycja przepisów ramowej dyrektywy wodnej w Polsce – planowanie w gospodarowaniu wodami. Ekspertyza WWF pp 37.
21. T.J. PITCHER, C. HOLLINGWORTH C. (Eds.) 2002. Recreational Fisheries, Ecological, Economic and Social Evaluation Fish and Aquatic Resources, Vol. 8; Blackwell Science Ltd., Oxford, pp 271.
22. Pracownia 2006. Nie można zezwalać na ingerencję na projektowanych obszarach siedliskowych. Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, <http://www.pracownia.org.pl/prac/index.php>
23. Z. STRZELECKI (red.) 2006. Strategia Rozwoju Województwa Mazowieckiego do roku 2020 (aktualizacja). Warszawa, Samorząd Województwa Mazowieckiego pp 190.
24. WNA 2007. Global Warming – the science, maj 2007. <http://www.world-nuclear.org/info/info.html#climatechange>
25. Wniosek 2008. Wniosek dotyczący Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady, w sprawie geologicznego składowania dwutlenku węgla oraz zmieniająca dyrektywy Rady 85/337/EWG, 96/61/WE, dyrektywy 2000/60/WE, 2001/80/WE, 2004/35/WE, 2006/12/WE i rozporządzenie (WE) nr 1013/2006.
26. J. ŻELAZIŃSKI, R. WAWRĘTY. (red.) 2005. Ocena wybranych robót hydrotechnicznych finansowanych z pożyczki Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Towarzystwo na Rzecz Ziemi, Polska Zielona Sieć. Oświęcim-Kraków. [http://zielona-siec.pl/pliki/publikacja/18\\_publicacja\\_tnz\\_pzs.pdf](http://zielona-siec.pl/pliki/publikacja/18_publicacja_tnz_pzs.pdf)
27. R. ŻUREK 2007. The basic paths of energy flow and matter transformations in a lowland dam reservoir ecosystem. Oceanol. Hydrobiol. Studies 36, Suppl. 2, pp 147.
28. R. ŻUREK 2008. Ryby płaczą w polskich rzekach. Deklaracje a praktyka. 2. Uczyc się na błędach innych. Gosp. Wodn.